

Osądzą kibiców na stadionie? Niekoniecznie

9 kwietnia 2011



Przed zbliżającymi się Euro 2012, które odbędą się w Polsce, policja i politycy wspierani przez media prowadzą regularną nagonkę na polskie środowisko kibicowskie. Nie da się nie zauważyć zwiększonej częstotliwości negatywnych wiadomości o kibicach. Wszystkie media gorąco relacjonowały zajścia z Kowna, nie zauważając przy tym żadnych prowokacji ze strony litewskiej policji, której musiało zależeć na „widowisku pozasportowym”. Do prowokowania kibiców przez policję można zaliczyć choćby zatrzymywanie jadących na mecz autokarów z Polakami, brutalne kontrole i aresztowania. Podobne sytuacje miały miejsce przed i w trakcie meczu. To wszystko zostało jednak przemilczane, nie padło ani jedno pytanie na temat działań służb porządkowych. Ostatnie kilka miesięcy to ciągle powracający temat kibiców, rzekomo zagrażających przeciętnemu obywatelowi. W artykułach na temat kibiców przewijają się coraz to nowe wątki kryminalne. Kibice nie tylko biją się między sobą ale są handlarzami narkotyków, mafiosami, alfonsami. Do tego dochodzi, oczywiście wątek „rasistowski”. W tworzeniu antykibicowskiej paranoi przoduje środowisko Gazety Wyborczej,

która publikuje nawet po cztery artykuły o kibicach dziennie.

Aby społeczeństwo mogło dosadniej poczuć grozę sytuacji trzeba mocniej argumentować „bandytyzm” kibiców. Słowo chuligani już nie wystarcza, teraz zastąpiło je na dobre określenie „stadionowi bandyci”, przy czym bandytyzmem może być np. odpalenie racy. Te działania medialne są świetną okazją do wykazania się dla policji, której zmanipulowani przez środki masowego przekazu odbiorcy wybaczą wszelkie chwytły w walce z „bandytami”, ale również dla polityków, którzy pragną zbić kapitał polityczny poprzez obietnice uchronienia niewinnych ludzi przed chuliganami.

Ci ostatni prześcigają się w pomysłach na walkę z kibicami. Uwagę zwrócić należy głównie na jeden z nich. Chodzi o wysuniętą przez ministra sprawiedliwości, Krzysztofa Kwiatkowskiego, propozycję sądenia kibiców bezpośrednio na stadionach, które miałyby zostać wyposażone w specjalne pomieszczenia, w których za pomocą łącza teleinformatycznego siedzący w sądzie sędzia wyda wyrok. Oczywiście skazujący, ponieważ w debacie nad pomysłem nie przewija się zasada domniemanej niewinności, nie ma mowy o „podejrzanym” ale o „sprawcy”, co sugeruje nam, że wyrok jest z góry znany. Proceder ten nazwano „rozprawami odmiejscowionymi”. Jak informuje Ministerstwo Sprawiedliwości, projekt wprowadzający jest gotowy i został przekazany do MSWiA, które zajmuje się przygotowaniem pakietu ustaw dotyczących przygotowań do Euro 2012.

Co dziwne, ogromne wątpliwości dotyczące uczciwości takich rozpraw, podczas których podejrzany pozbawiony jest możliwości obrony, a jego oskarżycielami staje się grupa policjantów, nie były eksponowane w mediach. Podczas kilkutygodniowych zapowiedzi wprowadzenia takich rozwiązań czytelnicy gazet nie mieli zbyt wielu okazji zapoznać się z krytycznymi uwagami dotyczącymi propozycji ani z głosami prawników.

A prawnicy od razu dostrzegli to, co powinno nasunąć się na

myśl każdemu rozsądnemu czytelnikowi. Mecenas Mikołaj Pietrzak, przewodniczący zespołu praw człowieka w Naczelnej Radzie Adwokackiej i członek zespołu prawników ds. Euro 2012 nie ma wątpliwości, że pomysł ten skończy się kompromitacją władz. „– Projekt stanowi zagrożenie dla prawa do obrony, prawa do sądu. Jeżeli te procesy się odbędą, zakończą się w Trybunale Konstytucyjnym lub Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Mam obawę, że nie unikniemy kompromitacji.” – powiedział Pietrzak. Według niego projekt ten jest rażąco sprzeczny z prawem do obrony i sądu. Wyraża również wątpliwości czy projekt ten był konsultowany z sędziami, prokuratorami, adwokatami i policją. Projekt zakłada bowiem pozbawienie podsądnego elementarnych praw jak prawo do obrony a sądowi zostaje odebrana możliwość obiektywnego zbadania sprawy.

„– Wydaje mi się, że projekt sprawia iluzję efektywności, choć na pewno jest efektowny i widowiskowy” – mówi mec. Pietrzak. „– Obawiam się, że mamy do czynienia z gniotem legislacyjnym, a skutek będzie taki, że te wszystkie procesy będą powoli obalane przed sądami wyższej instancji bądź przed Trybunałem Konstytucyjnym, bądź przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. A co gorsze, po prostu nie będzie dochodziło do zakończenia tych postępowań.” – dodaje.

Podobieństwo projektu do zaocznych procesów minionej epoki, charakteryzujących się z góry znanym wyrokiem jest bardzo duże. Jednak propagandowa aktywność mediów i usilne próby wykazania się przed opinią publiczną przez polityków (co nasuwa skojarzenia ze sprawą tzw. kastracji pedofilów) zdają się wciąż jeszcze uniemożliwiać części odbiorców samodzielne myślenie i trzeźwą ocenę sytuacji. Na szczęście dziś kibice są o wiele lepiej zorganizowani niż kilka lat temu, niemal każdy klub posiada oficjalne stowarzyszenia kibiców, które potrafią bronić interesów fanów i przeciwstawiać się nieprzychylnym im władzom piłkarskim i mediom. Gdyby, jakimś cudem doszło do przeforsowania propozycji „rozpraw odmiejscowionych” będzie to

wyzwanie dla tych stowarzyszeń i miejmy nadzieję, że skorzystają z rad prawników i przyczynią się do kompromitacji rządzących i ich pomysłów.

Zdjęcie: [Filko Dawidzinski](#)

Źródło: [Autonom](#)